Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Naczelny redaktor 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12

Czwartek, dnia 19 maja 1949 r.

Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto żyrowe nr 5622
w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

Nr 136

11600 ton mięsa z importu

Niezależnie od wzmagających się dostaw żywca z akcji skupu i realizacji umów kontraktacyjnych, poczynione zostały kroki w celu zapewnienia dodatkowych ilości mięsa z importu. W ramach dodatkowego planu importu mięsa zawarte zostały transakcje z Węgrami na mięso wołowe, z Rumunią, Bułgarią i Finlandią na mięso wołowe i wieprzowe oraz z Danią — tylko na mięso wieprzowe, razem na 10.160 ton.

Ponadto otrzymamy w bież. roku z Rumunii żywe owce w ilości odpowiadającej 1.500 tonom mięsa. W sumie zatem import mięsa w roku bież. wyniesie 11.600 ton, z czego około trzech czwartych nadejdzie przed końcem sierpnia, a więc zanim zacznie się jesienna zwiększona podaż żywca na rynku krajowym.

Franco przegrał na terenie ONZ

Nie pomogli mu jego oficjalni i nieoficjalni przyjaciele

Zwycięstwo koalicji antyfaszystowskiej



Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych odrzuciło w poniedziałek projekt rezolucji czterech państw południowo - amerykańskich, domagającej się pozostawienia sprawy utrzymywania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią frankistowską do uznania każdego członka ONZ. Przyjęcie tej rezolucji oznaczało by w praktyce przekreślenie rezolucji z 12 grudnia 1946 r., zakazującej członkom ONZ wysyłania do Madrytu ambasadorów i ministrów pełnomocnych.

Rezultat głosowania nad rezolucją, zgłoszoną przez Boliwię, Brazylię, Peru i Kolumbię, był następujący: 26 za rezolucją, 15 przeciwko oraz 16 wstrzymujących od głosu.

Wobec nie uzyskania kwalifikowanej większości 2/3 głosów, wymaganej na plenum Zgromadzenia, rezolucja upadła i przewodniczący Zgromadzenia, dr Evatt, ogłosił oficjalnie o jej odrzuceniu.

Porównanie wyniku głosowania na plenum Zgromadzenia z rezultatem głosowania w Komisji Politycznej w dniu 7 maja, wykazuje, że „zakulisowa robota" delegacji Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii nie była bezskuteczna. Naciskowi Anglosasów uległy Dania i Islandia.

Analizując ostateczny wynik głosowania, należy podkreślić, że za wyjątkiem Zw. Radzieckiego, wszystkie pozostałe cztery mocarstwa, powstrzymując się od głosowania, wykazały swoje profrankistowskie stanowisko.

W kołach dziennikarskich ONZ podkreślają, że zwycięstwo nad profrankistowską koalicją odniesione zostało za sprawą krajów demokracji ludowej z Polską na czele.

Podobnie jak w roku 1946, Polska odegrała kierowniczą rolę przeciw siłom profrankstowskim. Na kilka godzin przed zamknięciem debaty, delegat Polski — dr Suchy, podkreślił, jakie znaczenie miało by zwycięstwo hiszpańskiego faszyzmu na terenie ONZ, oraz wykazał nieszczerość Waszyngtonu i Londynu i zdemaskował zakulisową profrankistowską kampanię amerykańskich i brytyjskich kół rządzących.

Na liczne wyrazy uznania, złożone delegacji polskiej po zwycięstwie obozu postępowego w sprawie Hiszpanii frankistowskiej, szef delegacji polskiej dr Suchy złożył prasie następujące oświadczenie:

„Odrzucenie profrankistowskiej rezolucji czterech państw południowo-amerykańskich jest niewątpliwie zwycięstwem koalicji antyfaszystowskiej zarówno na forum ONZ, jak i poza Organizacją. Wynik głosowania jest rezultatem uporczywej walki, jaką Polska, Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej prowadziły w sojuszu z postępowymi elementami całego świata od chwili utworzenia ONZ. Odrzucenie rezolucji jest dowodem, że narody świata nienawidzą faszyzmu i nie dopuszczą kreatury Hitlera i Mussolini'ego do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Anty-drożyźniana demonstracja w Turcji

Według doniesień ze Stambułu, odbyła się tam wielka demonstracja przeciwko drożyźnie, w której wzięło udział ponad 10 tysięcy osób.

Demonstranci nieśli transparenty z hasłami, protestującymi przeciwko stałemu podwyższaniu cen i obniżaniu stopy życiowej ludności Turcji.

Zespół Wielkopolski na Festiwalu Muzyki Ludowej w Warszawie



Wyrokiem sądu londyńskiego Gerhard Eisler został zatrzymany w więzieniu

Jak donosi sprawozdawca PAP, rozprawa w sprawie Gerharda Eislera, antyfaszysty niemieckiego, porwanego przemocą przez policję brytyjską z pokładu „Batorego", odbyła się przed sądem w Southampton przy ogromnym zainteresowaniu publiczności i prasy. Na rozprawę przybyło około 50 dziennikarzy angielskich i zagranicznych.

Po zamknięciu rozprawy, sąd wydał orzeczenie, stwierdzające, że sprawa Eislera należy do właściwości sądu karnego w Londynie przy Bow-Street.

Bezpośrednio po zakończeniu rozprawy Eislera odwieziono w samochodzie policyjnym do Londynu. W chwili, gdy Eisler wchodził do samochodu, grupy zebranych ludzi wznosiły okrzyki: „precz z paktem atlantyckim"!

Wkrótce po przewiezieniu Eislera do Londynu, rozpoczęła się przed sądem karnym na Bow-Street rozprawa, na której zapaść ma decyzja, czy Eisler zostanie wydany Stanom Zjednoczonym. Sala sądu wypełniona była po brzegi. Stawili się w komplecie przedstawiciele prasy londyńskiej i korespondenci zagraniczni. Eisler usiadł na ławie oskarżonych spokojny i całkowicie opanowany.

Obrońca Eislera — Collard, w szczegółowym i rzeczowym przemówieniu przedstawił sądowi istotne podłoże sprawy Eislera, powtarzając argumenty, przytoczone na rozprawie w Southampton. Collard podkreślił nie ulegający wątpliwości fakt, że Eisler jest uchodźcą politycznym, któremu przysługuje prawo azylu. Wyraził on nadzieję, że sąd brytyjski umożliwi Eislerowi, który nie popełnił żadnego przestępstwa karnego, powrót do Niemiec po wielu latach tułaczki.

Collard domagał się wypuszczenia Eislera na wolną stopę za kaucją sądową na przeciąg 1 miesiąca. Termin miesięczny konieczny jest w celu umożliwienia Eislerowi przygotowania obrony, a mianowicie sprowadzenia ze St. Zjednoczonych dokumentów i świadków dla wykazania, że posiada on niezaprzeczalne prawa uchodźcy politycznego.

Sędzia Eastwood bezpośrednio po przemówieniu obrony i bez przesłuchania Eislera oświadczył, że nie może zgodzić się na wypuszczenie Eislera na wolną stopę za kaucją i zarządza wobec tego zatrzymanie Eislera w areszcie do 24 maja, czyli do następnej rozprawy. Decyzję swą sędzia Eastwood umotywował faktem, że Eisler został skazany przez sąd amerykański za złożenie „fałszywych zeznań".

Protesty przeciw aresztowaniu Eislera

UCZENI polscy skierowali na ręce premiera rządu brytyjskiego depeszę protestującą przeciwko aresztowaniu Gerharda Eislera. Depeszę podobnej treści wystosowało również do brytyjskiego ministra sprawiedliwości Zrzeszenie Prawników Demokratów.

Sprawa bezprawnego uprowadzenia Eislera z pokładu „Batorego" była przedmiotem interpelacji kilku posłów angielskich w Izbie Gmin.

Poseł Zilliacus oświadczył: „Sprawa Eislera jest dalszym symptomem wzrostu faszyzmu i choroby forrestalowskiej, która przenosi się do nas ze Stanów Zjednoczonych".

Narady paryskie trwają...

W PARYŻU odbywają się dalsze spotkania przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich, związane z przygotowaniami do sesji rady ministrów spraw zagranicznych. Rozmowy otoczone są ścisłą tajemnicą. Jednakże komentatorzy prasy francuskiej, wdając się w różne przypuszczenia co do ich przebiegu, stwierdza m. in. jakoby trzej ministrowie spraw zagranicznych projektowali zaproszenie na konferencję czterech mocarstw delegacji zachodnio - niemieckiej, która miałaby przedstawić swój punkt widzenia.

W piątek przybędzie do Paryża min. Bevin.

Nowy tramwaj wodny kursuje we Wrocławiu

POLSKA Żegluga na Odrze uruchomiła we Wrocławiu nowy luksusowo urządzony tramwaj wodny, obliczony na 120 pasażerów. Tramwaj ten kursować będzie na trasie od mostu przy ul. Trzebnickiej do mostu Grunwaldzkiego.

40 tys. Niemców we francuskiej legii cudzoziemskiej

AGENCJA APN cytuje komunikat Rady Kościoła Luterańskiego w Hamburgu, stwierdzający, że we francuskiej Legii Cudzoziemskiej pełni obecnie służbę przeszło 40 tysięcy byłych żołnierzy Wehrmachtu. Codziennie napływają listy od niemieckich żołnierzy legii, opisujące w jaki sposób niemieccy jeńcy wojenni wciągani są do służby w Legii cudzoziemskiej. Wielu spośród nich znajdowało się w chwili załamania się Niemiec hitlerowskich w niewoli amerykańskiej

O Szanghaj toczy się rozstrzygająca bitwa

W Kantonie rozpoczęła się ewakuacja

Dookoła Szanghaju toczy się rozstrzygająca bitwa. Oddziały armii ludowej atakują miasto ze wszystkich stron. Na przedmieściach padły już pierwsze pociski artyleryjskie.

Dowództwo Kuomintangu zarządziło pośpieszne wzniesienie na ulicach Szanghaju zapór z drutu kolczastego i worków z piaskiem. Mają to być „ostatnie pozycje" w walce przeciwko wojskom ludowym. Przez Szanghaj przejechał długi konwój rannych żołnierzy kuomintangowskich z pola ciężkiej walki na przedmieściach zachodnich.

Wokół Szanghaju widać płomienie. Komunikacja lotnicza z Szanghajem została przerwana.

Agencja Reutera donosi, że w poniedziałek rozpoczęła się ewakuacja Kantonu, największego miasta w Chinach południowych, będącego ostatnio siedzibą rządu kuomintangowskiego. Ewakuacja rozpoczęła się w związku z wiadomością o wycofaniu się wojsk nacjonalistycznych z Hankou, położonego w odległości 800 km na północ.

Pociągi i statki, zmierzające do Hongkongu, były w poniedziałek przepełnione. Wysocy urzędnicy kuomintangowscy uciekają również do kolonii portugalskiej Macao. Korespondent Reutera podkreśla, że w ciągu najbliższych kilku dni ewakuacja z Kantonu przybierze jeszcze bardziej na sile.

Z obrad Europejskiej Komisji Gospodarczej

Na posiedzeniu Europejskiej Komisji Gospodarczej wygłosił przemówienie delegat radziecki Arutunian, który podkreślił konieczność rozwoju handlu między krajami europejskimi.

Delegat radziecki zaznaczył, że Europejska Komisja Gospodarcza powinna zająć się przede wszystkim usunięciem przeszkód z drogi handlu europejskiego — tj. dyskryminacji. Toteż delegacja radziecka popiera wniosek czechosłowacki, aby komisja dla handlu zbadała sprawę dyskryminacji i wydała stosowne zalecenia. Arutunin wskazał, że rozszerzenie podstaw handlu wymaga uprzemysłowienia krajów, które mają dostarczać towarów i dlatego uważa, że problem handlu winien być rozpatrywany w ścisłym związku z problemem rozbudowy przemysłu

Przed delegatem radzieckim delegat amerykański Porter określił jako „nieporozumienie" przypisywany Harrimanowi pogląd, że kraje wschodniej Europy winny dostarczać wyłącznie surowców i środków żywnościowych, w zamian za artykuły przemysłowe, których eksport należał by wyłącznie do państw zachodnich. „Nieporozumienie" polega na tym, że delegat amerykański mówił o bezpośredniej przyszłości, a delegaci wschodniej Europy mieli na myśli dłuższy okres czasu. Porter oświadczył, że jego zdaniem kraje wysoko uprzemysłowione mogą eksportować również żywność i surowce, jak o tym świadczą stosunki między Kanadą i Stanami Zjedn

Nowy dziennik postępowy w USA

W NOWYM JORKU ukazał się pierwszy numer dziennika postępowego „The Daily Compass", który będzie wydawany odtąd pod redakcją naczelną b. redaktora „New York Post", Thackrey'a.

Thackrey zapowiada kontynuowanie polityki dzienników „Star" i „PM". W pierwszym artykule wstępnym Thackrey wyraża opinię, że pakt atlantycki jest narzędziem agresji i że polityka obecnych kół rządzących USA odbije się ujemnie na całokształcie życia amerykańskiego.

Problem uchodźców na forum ONZ

„Rynki taniej siły roboczej“

Delegat polski Altman piętnuje stosunki panujące w obozach dla uchodźców w Niemczech i Austrii

NA PLENARNYM posiedzeniu Zgromadzenia ONZ delegat polski Henryk Altman złożył znamienne oświadczenie w sprawie miliona uchodźców przebywających na terenie Niemiec i Austrii.

Rząd polski — oświadczył Altman — specjalnie interesuje się tą sprawą ze względu na liczebność polskiej grupy narodowościowej wśród uchodźców. W obozach terroryzuje się uchodźców, pragnących wracać do krajów ojczystych, popiera się natomiast elementy zbrodnicze i faszystowskie. Prowadzona jest tam również systematyczna agitacja przeciwko krajom demokracji ludowej.

Władze okupacyjne zachodniej części Niemiec i Austrii — oświadczył dalej mówca — zamieniły obozy uchodźcze w rynek taniej siły roboczej dla niektórych krajów zachodnio-europejskich i zamorskich. Moralnie i fizycznie złamanych ludzi zmusza się wręcz do emigracji. W amerykańskiej strefie Niemiec działa około 200 agentów, rekrutujących uchodźców do pracy w W. Brytanii, Kanadzie, Francji, Belgii, Argentynie i Wenezueli.

Delegat polski określił tę akcję werbowania emigrantów jako „akcję kryminalną, prowadzoną pod egidą IRO (Miedzyn. Organizacji Pomocy Uchodźcom) i władz okupacyjnych w strefach zachodnich przeciwko najcięższej dotkniętych ofiarom wojny“. Celem jej jest pozyskanie taniej siły roboczej, której wyzysk nie jest ograniczony żadnym prawem. Ci uchodźcy polscy, którzy emigrowali, zmuszeni są do najcięższych prac. Traktowani jak najgorzej, znajdują się w sytuacji bez wyjścia.

Następnie delegat polski poruszył kwestię 100 tysięcy dzieci polskich z Niemiec, które z winy władz okupacyjnych stref zachodnich, dotychczas nie powróciły do rodziców.

Na zakończenie mówca poparł wniosek, wzywający do pozostawienia uchodźcom wolnej decyzji w sprawie powrotu do kraju, przewidujący opiekę nad ewentl. emigrantami i zalecający repatriację dzieci polskich z Niemiec.

Wniosek polski został storpedowany przez posłuszną anglosasom większość Zgromadzenia. Poparli go przedstawiciele ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii, Białorusi i Ukrainy. (PAP)

Co wolno wysyłać zagranicę?

Nowe zarządzenie Min. Skarbu

MIN. SKARBU w porozumieniu z Min. Handlu Zagranicznego ,zezwoliło aż do odwołania na wywóz zagranicę w przesyłkach pocztowych i lotniczych, towarów nie mających charakteru handlowego, o wadze do 500 gramów. Za towary niehandlowe uważane są takie przesyłki, które nie są przeznaczone do sprzedaży. Mogą to być zarówno przedmioty używane jak i nowe, wysyłane jako pamiątki i upominki, wzgl. w celach propagandowych. Przesyłki mogą być nadawane w każdym urzędzie pocztowym.

Niedopuszczalne jest m. in. zbyt częste nadawanie paczek w większej ilości przez jednego nadawcę lub pod adresem jednego odbiorcy. Zabronione jest również wysyłanie w paczce towarów, które nie stanowią całości przedmiotu użytkowego. Ograniczenie częstotliwości wysyłania paczek nie ma zastosowania jedynie do przesyłek z czasopismami.

Powyższym zezwoleniem nie są objęte artykuły żywnościowe, dozowane środki lecznicze, wyroby ze złota i srebra, surowce, półfabrykaty, materiały nie przerobione oraz wszelkie precyzyjne narzędzia, instrumenty, przyrządy, aparaty fotograficzne, lornetki, mikrometry itp. (PAP)

Tymczasowe wyniki wyborów w Niemczech

SEKRETARIAT niemieckiej Rady Ludowej ogłosił tymczasowe wyniki wyborów do niemieckiego Kongresu Ludowego.

Ogólna ilość uprawnionych do głosowania wynosiła 13.533.071, głosowało 12.887.234 osób (frekwencja 95,2 proc.). Głosów ważnych oddano 12.024.221, w tym odpowiedzi „tak“, akceptujących pokojową politykę Kongresu — było 7.943.949, czyli 66,1 proc.

Olimpiada a loteria

W Grecji liczono czas na olimpiady. U nas znów można by wprowadzić rachubę czasu w/g kolejności loterii klasowych, które wypadają co 4 miesiące. W maju br. weszliśmy zatem w okres miłościwych rządów 56 Loterii Klasowej, niosącej nam w dani 47.500 wygranych na łączną kwotę 237 milionów zł.

Spiesz przeto po los, bo kto wie, czy właśnie 56-ta Loteria nie upamiętni się w Twym życiu, przynosząc Ci główną wygraną — 3 miliony zł, a choćby i milion? (1567

Obrady PSL w Warszawie

W WARSZAWIE rozpoczęły się trzydniowe obrady Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W obradach udział biorą członkowie Rady, ich zastępcy, członkowie NKW PSL z prezesem J. Niećko i wiceprez. pos. J. Domańskim i Madejczykiem na czele. Ponadto obecni są aktywiści Stronnictwa ze wszystkich województw w kraju.

Echa sprawy Eislera

SPRAWA EISLERA odbiła się szerokim echem w całym świecie i nie schodzi ze szpalt dzienników zarówno w Stanach Zjedn., ZSRR, W. Brytanii, Francji itd.

Jak donoszą z Londynu, przyleciał tam samolotem Ben G. Habberton. Fakt przybycia Habbertona nie został podany do wiadomości publicznej. Przypuszcza się, że wizyta ta pozostaje w ścisłym związku ze sprawą Gerharda Eislera.

Z Waszyngtonu donoszą, że tamt. federalny sąd okręgowy uznał za nieważną kaucję w wys. 20.000 dolarów, złożoną w swoim czasie przez Eislera.

PROTEST KCZZ.

W związku z wydarzeniami na m/s „Batory“ prezydium KCZZ podjęło nast. rezolucję:

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce zrzeszająca 3,5 miliona robotników i pracowników zakłada energiczny protest przeciwko bezprzykładnemu pogwałceniu przez policję brytyjską powszechnie uznanego prawa azylu, udzielonego przez władze polskie działaczowi robotniczemu Gerhardowi Eislerowi — antyfaszyście i bojownikowi o demokrację Niemiec.

KCZZ wyraża swe najgłębsze oburzenie z powodu brutalnej napaści na statek polski i domaga się ukarania winnych naruszenia praw życia międzynarodowego oraz domaga się natychmiastowego zwolnienia Gerharda Eislera i umożliwienia mu powrotu do ojczyzny.

Rezolucja aktywu robotniczego Str. Pracy

W wyniku obrad konferencji aktywu robotniczego Stronnictwa Pracy w dniu 14. V. w Warszawie, uchwalono następującą rezolucję:

1) Stronnictwo Pracy ma u swych podstaw tradycję partii robotniczej. Wywodzi się ona z tych walk wyzwoleńczych polskiej klasy robotniczej, które były prowadzone pod sztandarami Narodowej Partii Robotniczej, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Polskich Związków Zawodowych „Praca“.

Jako takie Stronnictwo Pracy legitymuje się istotnym wkładem w podniesieniu świadomości klasowej i narodowej poważnej części polskiej klasy robotniczej, w szczególności na obszarach zachodnich Polski.

2) Zebrani podkreślają, że do dobrej tradycji Stronnictwa należą wszystkie dążenia do jedności ruchu zawodowego oraz jednolitego frontu politycznego całej klasy robotniczej, zarówno przed wojną, jak i w okresie okupacji. Nie zdołały one jednak od razu przezwyciężyć oporów niektórych wstecznych obciążeń.

Przezwyciężenie tych obciążeń i oporów opóźniło start Stronnictwa w Polsce Ludowej.

3) Mandat społeczny reprezentowania warstw pośrednich stronnictw demokratycznych w układzie władzy ludowej, Stronnictwo Pracy czerpie stąd, że drobni rzemieślnicy i chałupnicy, wobec notorycznej współpracy stronnictw mieszczańskich z kołami ziemiańskimi i sferami kapitalistycznymi, gromadzą się od dawna obok robotnika w szeregach Narodowej Partii Robotniczej, a później Stronnictwa Pracy.

Zrozumieli oni już wówczas swój wspólny interes z robotnikiem w walce z wyzyskiem i gniotącą przewagą konkurencyjną kapitalistów.

Te fakty przeszłości stanowią mocną podstawę dzisiejszego sojuszu miejskich pracujących warstw pośrednich z przodującą klasą robotniczą — sojuszu, reprezentowanego politycznie udziałem Stronnictwa Pracy w układzie władzy demokracji ludowej w Polsce, a kierowanym przeciwko pozostałościom ustroju kapitalistycznego w mieście i na wsi.

4) Konferencja potwierdza konsekwentne stanowisko posła Stronnictwa Pracy i przywódcy Zjednoczenia Zaw. Polskiego śp. Mańkowskiego, zajęte w Sejmie w sprawie jednolitości ruchu zawodowego w Polsce i na całym świecie.

Konferencja potępia próby rozbijania przez elementy kapitalistyczne Światowej Federacji Zw. Zawodowych. Jednolitość zawodowa i polityczna całego świata pracy jest bowiem wielkim osiągnięciem klasy robotniczej, gwarantującym solidarny światowy front pokoju i postępu.

5) Konferencja uchwala pełne poparcie na Kongresie Zw. Zaw. w dniach od 1 — 6 czerwca 1949 r. dla postulatów ekonomicznych i politycznych całego ruchu robotniczego.

6) Konferencja członków Stronnictwa Pracy apeluje do robotników pozostających w szeregach Stronnictwa Pracy, a w szczególności do związkowców, aby swym zdecydowaniem i postawą związali warstwy pośrednie z ideałami i dążeniami całej polskiej klasy robotniczej w szerokim froncie Polski pracującej w mieście i na wsi.

7) Konferencja członków Stronnictwa Pracy — delegatów na Kongres Zw. Zaw. z udziałem terenowych działaczy aktywnych w ruchu zawodowym przypomina wieloletni udział części duchowieństwa w walce z obszarnikami o prawa ludu polskiego w szeregach Narodowej Partii Robotniczej i Zjedn. Zawodowego Polskiego, w szczególności robotników rolnych i leśnych.

Konferencja apeluje do tych tradycji i dzisiaj, wierząc, że właśnie księża, wierni tej tradycji, przyczynią się zasadniczo do ułożenia w sposób jak najbardziej korzystny dla ludu polskiego stosunków między Kościołem a Państwem Demokratycznym i wykażą swe patriotyczne ustosunkowanie do budownictwa wielkiej, suwerennej, nowoczesnej Ojczyzny Ludowej.

Adam Kortan 2

SKANDAL na maskaradzie

Powieść satyryczno-humorystyczna — czyli jak to przed wojną bywało..

Mięsista twarz Konstantego Kogutka rozpłynęła się w przymilnym uśmiechu, mającym na celu wyrażenie prawdziwego zachwytu. W lot bowiem zrozumiał, że się znajduje w dobrych rękach i dlatego postanowił w tym duecie zagrać wyłącznie drugie skrzypce. Po „rozpłaszczeniu się” Bomilski wydawał dalsze polecenia:

— Prosimy o osobny gabinet! Zakąski! Możliwie duży wybór! Dobrze zamrozić pół wyborowej, a następnie poprosi pan do nas gospodarza!

Nowo otwarta na Słowiku „Sielanka” miała tę wadę w stosunku do obrotów normalnych, że została otwarta zbyt wcześnie i tę zaletę, że z tych samych powodów mogła liczyć na gościnne występy możniejszych tego świata, którzy nie lubią, gdy im do kieliszków zaglądają ciekawi. Niemniej jednak ci możni, nie zawsze wychodzili obronną ręką z tego sielankowania. Pewien przejezdny kupiec stracił przed tygodniem portfel, dzięki zawartej tamże znajomości z osobnikiem płci żeńskiej i profesji wyuzdanej. Toteż gdy gospodarz pan Machonek dowiedział się, z kim ma do czynienia i gdy mu obiecano przychylny felietonik, oraz wytłumaczono, czym pachnie nieprzychylny, znikła obawa o rachunek (łącznie z taksówką w tę i nazad) a promieniejący Konstanty zainkasował 20 złotych à conto ogłoszenia.

Gdy zwycięzcy przyjaciele niczym Napoleon z Hannibalem (gdyby obaj mieli spółkę do prowadzenia wojen) pozostali sami, Kogutek zagaił naradę:

— Mój Andrzeju! Pozwól, że ci zrobię trochę nieuczciwej konkurencji w stosunku do twych ulubionych porównań zwierzęcych. Mnie się zdaje, że obaj jesteśmy tygrysami, które łowią myszy. Czy nie szkoda naszej inteligencji? Zjemy tu za 10 złotych i mamy 20 gotówką — razem po 30 na fizjognomię. Tyle zachodu i — można powiedzieć — nici.

Spotkałem jednego ze znajomych, który pracuje na Śląsku. Opowiedział mi pyszny kawał, jaki urządził tam redaktor i wydawca tygodnika „Wolne Słowo”. Pojechał on do Krakowa do fabryki czekolady „Mont Blanc” i chciał uzyskać ogłoszenie. Dyrektor po prostu wyrzucił go z gabinetu. Na odchodnym ów redaktor zdążył powiedzieć: „Jeszcze się pan, panie dyrektorze, sam będzie prosił na kolanach o ogłoszenie u mnie”. W jakiś miesiąc czy później w Katowicach pani w towarzystwie małej dziewczynki kupuje blok „Mont Blanc” i rozłamuje go na oczach sprzedawcy. W bloku jest... sprasowana mysz. Na ten moment wchodzi wydawca i redaktor „Wolnego Słowa”. Wzywają policjanta, spisują protokół. Na drugi dzień dyrektor „Mont Blanc” przyjeżdża samochodem i dosłownie pada na kolana. Kończy się na 20 tysiącach za powtarzanie przez rok małego ogłoszenia wartego najwyżej 50 złotych jednorazowo. To rozumiem — to był interes!

Historia o myszy wywołała na wiecznie smutnej twarzy Andrzeja rzadki u niego uśmiech który raczej wyglądał na skrzywienie wywołane nagłym bólem zęba. Nalał jednak następną kolejkę i z błyskiem ironii w oczach odpowiedział:

— Nie będę dociekał, czy to prawda i nie będę się zastanawiał, w jaki sposób zostało to zrobione. Ostrzegam cię jednak, mój przyjacielu, że po drugiej stronie barykady również nie brak spryciarzy. Dyrektor największego lokalu nocnego w naszej stolicy zawdzięcza swą karierę następującemu wypadkowi: Gdy jeszcze pracował na prowincji w charakterze szefa personelu, został wezwany przez jednego z gości, który z najwyższym oburzeniem pokazał mu pływającego w sosie karalucha i groził skandalem przy przepełnionej sali. Nasz dyrektor nie był jednak w ciemię bity. Nachylił się nad talerzem i wykrzyknął: Ależ to jest rodzynek! Proszę pana! Poczym wyjął karalucha palcami i z apetytem połknął. No i co ty na to Konstanty?

Kogutek zarżał w odpowiedzi śmiechem, od którego zadrżały szyby „Sielanki” i dopiero, gdy nowa kolejka przywróciła mu zdolność rozumowania, popatrzał na towarzysza wycieczki z pewnego rodzaju zniechęceniem.

— Czy z tej historii „rodzynkowej” ma wynikać, że nic nie można zrobić?

— Mój drogi Kościu, zrobić można, tylko są dwie przeszkody: kogo i jak. Znasz lepiej tutejszych burżujów niż ja. Trzeba wybrać takiego, który ma i który nie ma...

— Nie rozumiem.

— Ma pieniądze i nie ma zbyt czystych rąk. Taki będzie najwdzięczniejszym polem działania.

— Mam takiego, mam! Mańdziorek i jego „Sanopol”! Czy ty wiesz, że on jeszcze żadnemu akwizytorowi nie dał grosza zarobić? Gdy się przyjdzie do niego, powiada, że głowa z głową łatwiej się porozumiewa niż z ogonem, i dlatego umowy zawiera wprost z dyrektorami administracji, a kwestie artykułów omawia z redaktorami naczelnymi. Forsę robi na swym „Sanosanie” — jak nikt w całym kraju.

Andrzej znał dobrze przedsiębiorstwo Mańdziorka. Wiedział również doskonale wszystko, co wiedzieć należało o „Sanosanie” i jego cudownych właściwościach. Pamiętał zlecenie naczelnego, że o „Sanopolu” nie wolno pisać nic na własną rękę bez porozumienia z dyrekcją. Nie odpowiadając więc towarzyszowi, zamówił u kelnera dwie mokki „podwójnie parzone”, uniewinnił się następnie, że przy kawie lepiej mu się myśli i po kwadransie powiedział:

— Mam ideę! Warunek: starania, koszta i zyski po połowie.

Było już dobrze po północy, gdy obaj przyjaciele i w danym wypadku spiskowcy opuścili „Sielankę”, aby za zdobyte 20 złotych opić gdzieindziej plany, rokujące piękne nadzieje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Będę się starał wygrać bieg IKP ponownie"

Rozmowa z zeszłorocznym zdobywcą pucharu IKP

Gdynia, w maju

Nasz korespondent na Wybrzeżu odwiedził zeszłorocznego zwycięzcę biegu IKP Świniarskiego i rzeprowadził z nim krótką rozmowę w związku z zapowiedzianym jego startem w tym roku w Bydgoszczy. Najciekawszym szczegółem tej rozmowy jest zapowiedź Świniarskiego, *że będzie on starał się wygrać bieg IKP ponownie.*

— Bardzo mi na tym zależy — tłumaczył Świniarski naszemu przedstawicielowi. W przyszłym roku wycofuję się z bieżni i chciałbym zatrzymać na własność wasz puchar jako miłą pamiątkę. Naprawdę miłą, biorąc pod uwagę waszą wielką gościnność i serdeczność wobec zawodników i życzliwe przyjęcie jakiego doznawaliśmy corocznie. Wiem, że w tym roku będzie startował Korban — mój kolega klubowy — oraz przypuszczam, że zjawi się na trasie Kielas z Lechii — niewątpliwie dobry zawodnik znajdujący się w lepszej formie niż którykolwiek z biegaczy na Wybrzeżu, ale mimo to nie tracę nadziei. Mam za sobą sporo doświadczenia i znajomości techniki biegu i to ma swoje znaczenie. Gdybym przegrał to zrobię to co zrobił każdy dobry sportowiec: „Powinszuję zwycięzcy".

* * *

Ciekawa jest przeszłość sportowa Świniarskiego. Ma on obecnie 32 lata i bardzo miłą powierzchowność. Jest synem poznańskiego rzemieślnika, mówiąc ściślej, rzemieślnika z Żerkowa pod Jarocinem. Sportowcem czynnym jest od 16 lat. Debiutował w poznańskiej Warcie ale nie na bieżni lecz na ringu. Boks wtedy tak samo jak i dziś był sportem popularniejszym niż lekkoatletyka. Świniarskiemu imponowali mistrze ringu. Najwięcej imponował mu Majchrzycki — doskonały bokser tego okresu. Świniarski walczył w w. koguciej. „Talent" do biegów odkrył w sobie Świniarski przypadkowo, mianowicie podczas treningów na bieżni praktykowanych jako zaprawa do boksu. Jak mówi sam żartobliwie „wtedy okazało się, że jestem trochę lepszym biegaczem niż bokserem". Poraz pierwszy wyznaczono go na eliminacyjne mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w Warszawie w 1937 r. W roku następnym czyli jednaście lat temu — w ten sam dzień Wniebowstąpienia startowałem w Bydgoszczy z Nojim i przegrałem zaledwie o pół metra. Był to bieg „Dziennika Bydgoskiego.



T. Świniarski

Po wojnie na mistrzostwach w Oslo — mówi Świniarski — ani ja ani inni nie zdziałaliśmy wiele. Praca zawodowa w piekarni w okresie przedwojennym, bardzo często praca nocna, osłabiła moje możliwości wyczynowe. Lata też robią swoje i czas, aby wycofać się „z honorem" ze sportu wyczynowego.

Oto krótka i fragmentaryczna historia dobrego sportowca i miłego człowieka. (P)

Praga ma najlepsze chłodnie jaj w Europie

W obrębie rzecznego portu na Wełtawie w Pradze znajdują się chłodnie, które swoim wyposażeniem wyprzedzają wszystkie tego rodzaju przedsiębiorstwa w Europie. Poszczególne wielkie hale chłodzone są powietrzem, tak, że mróz może dochodzić aż do 27 stopni Celsiusza. Składy rozciągają się na przestrzeni 20.000 metrów kw., a w samych tylko chłodniach może się magazynować 30 milionów jaj. Poszczególne lokale w chłodniach ułożone są nad sobą, co umożliwia stopniowanie temperatury. W wyższych lokalach, gdzie utrzymywana jest temperatura —1 do —3 stopni, magazynowane są zasyłki owoców, olejów jadalnych, soków owocowych, wina itd. W niższych piętrach zamrażane jest mięso, jarzyny, miód, cebula, daktyle, masło, ryby, smalec itd. Chłodnie obsługiwane są przez trzy wielkie dźwigi, które podnoszą aż 3.000 kg. W pierwszym roku planu pięcioletniego planuje się rozszerzenie i lepsze wyposażenie chłodni. (ip).

Tajemnice głębin morskich

Bujne życie na dnie oceanów - ubogie w głębinach Bałtyku

Gdynia, w maju.

Głębiny mórz i oceanów kryją wiele tajemnic. W ich głębi odbywa się bogate i ciekawe życie różnych gatunków niezwykłych zwierząt i roślin. Ciekawość i żądza poznania skusiły człowieka aby zeszedł na dno morza i podpatrywał to nieznane sobie dotąd życie. Najpierw zapuszczał się w skafandrze nurka do kilkudziesięciu metrów i przynosił ze sobą oszałamiające wiadomości. Zainteresowanie głębinami rosło i równocześnie udoskonalały się metody badania.

Badacz wchodzi do wielkiej specjalnie zbudowanej kuli metalowej. Wejście za nim zakręca się szczelnie i całą kulę wpuszcza się na potężnych łańcuchach w głąb na kilkaset metrów. Łańcuchy i drut telefoniczny łączą śmiałka ze światem. Wewnątrz kuli ma tlen w butelkach do oddychania i ciepłe ubranie dla ochrony przed zimnem wody otaczającej. Szyby w ścianie kuli pozwalają oglądać, a nawet fotografować wszystko.

Najciekawsze rzeczy widzi się w morzach produkujących rafy koralowe. Krajobraz podmorski wygląda jak w baśni. Bogactwo kształtów i barw przechodzi wszelkie oczekiwania. Można je podziwiać godzinami bez znudzenia. Rafy koralowe zawdzięczają swe powstanie współpracy miliardów drobnych zwierzątek zwanych polipami. Osiadłe w koloniach budują przez długie szeregi lat swe szkielety Jedne z nich umierają, ciało ich rozpada się. Lecz na pozostałym szkielecie osiedla się nowy polip, a przez to samo dorzuca maleńką cegiełkę do powstania przyszłej rafy koralowej.

Wiele gatunkow polipów pracuje w tych samych ciepłych morzach, a każdy z nich zdobywa się na charakterystyczne dla siebie budowle. Jedne z nich tworzą grube gałęzie z licznymi gałązkami. Zamiast liści czy szpilek rosną na nich gęsto siarkowo żółte drobne polipy. Inne tworzą bryły kuliste barwy żółtej lub różowej. Obok nich rosną krzaki gęściołów, polipów o barwach czerwonych, fiołkowych i żółtych. W cieniu tych „krzewów" rozchylają ukwiały, barwne jak kwiaty, swe liczne ramiona, czychając na zdobycz. Rafy koralowe oglądane z wody wyglądają jak barwny las.

Blisko jego wierzchołków pląsają w świetle docierających tu promieni słońca małe i średnie ryby o barwach tak jaskrawych jak las koralowy. Kształt tych ryb bywa nieraz nieoczekiwany. Trafiają się cienkie a bardzo wydłużone to znów płaskie i kuliste. Ich płetwy grzbietowe, piersiowe lub brzuszne wyrastają we fantastyczne do piór podobne twory. Wszystkie te ryby unoszą się w wodzie jak barwne motyle. Część z nich jest specjalnie przygotowana do życia dennego w głębinach, do których nie dochodzi światło. Korzenie lasu koralowego toną w ciemnościach. Ale i tu życie jest bujne. Część zwierząt żyje odpadkami kuchennymi lokatorów wyższych pięter raf koralowych. Pozostałe polują na pierwsze lub wędrują za żerem ku powierzchni morza. Panuje tu wieczny ruch i walka o byt. Czujność i ostrożność są nakazem chwili.

Nasz Bałtyk ma ubogie życie głębinowe. Położony na podstawie kontynentalnej, niezbyt głęboki, o małym zasoleniu, nie posiada tych dogodnych warunków sprzyjających rozwojowi złożonego i ciekawego życia w głębinach. Toteż nie Bałtyk, ale oceany są przedmiotem żarliwych badań oceanografów.

List z BESKIDÓW ŚLĄSKICH

Wczasy w Wiśle

Co to jest zsiadłe mleko? — Referenci oświatowo - kulturalni w domach wypoczynkowych — Recepta o „kuraminie" w gwarze śląskiej



Wisła, w maju

W przedziale coraz ciaśniej. To chłopi wracają z „świńskiego" targu w Skoczowie i dzielą się swoimi wrażeniami, a towarzyszący nam mleczarz z Cieszyna opowiada o właściwościach zsiadłego mleka. Chłopi przez chwilę nadsłuchują, aż wreszcie jeden z nich się odezwał:

— A co to jest zsiadłe mleko?

Wszyscy umilkli, nadsłuchując odpowiedzi. Oni bowiem nazywają zsiadłe mleko „kiszką" i wybuchli chóralnym śmiechem, kiedy im powiedziałam, że u nas „kiszka" — to rodzaj wędliny.

Jest i kilka osób z samego Skoczowa. Czy znają Gustawa Morcinka? O, bardzo dobrze! I jego i jego siostrę. Opowiadają szczegóły z jego życia i o jego niedawno przebytej chorobie w szpitalu cieszyńskim. Świadczy to najlepiej o pupularności piewcy górników, chociaż autor „Pamiętników Górnika" — górnik Kwoczka z Gliwic mówił o Morcinku, że „za lekko sobie to (życie górników) bierze, u niego wszyscy się śmieją, a tak nie zawsze jest. Chcemy, żeby coś o nas było w książkach, ale inaczej"...

Już Wisła, po niej Dziechcinka, a w niej punkt rozdzielczy wczasów. Szczęście że na dworcu oczekuje wczasowiczów góralka z wózeczkiem ręcznym, na którym ładujemy walizki, bo w punkcie rozdzielczym przydzielają nas do Wisły—Głębice, miejscowości odległej o 4 km. Na szczęście nie ma deszczu, a przed nami ładna, wybrukowana kostką szosa. Góralka opowiada o dziejach minionej wojny, o ukrywających się i walczących w górach i lasach beskidzkich— partyzantach. Po drodze mijamy wiele domów wczasowych. Jeszcze w ubiegłym roku należały one do poszczególnych związków zawodowych okręgu śląsko - krakowskiego. Dziś ozdabia je tablica FWP (Fundusz Wczasów Pracowniczych). Dostępne są one dla członków różnych związków zawodowych z całego kraju.

Inowacją w domach wczasowych to referenci oświatowo - kulturalni, którzy w pierwszych miesiącach nasilenia ruchu wczasowego nie mają jeszcze zbyt wielkiego pola działania. Na razie daremnie usiłują zaprowadzić poranną gimnastykę. Wszyscy wczasowicze zżymają się przeciwko wczesnemu wstawaniu, że nawet gong o 8 za wcześnie ich budzi na śniadanie.

W Domu Wypoczynkowym Znicz-Klonowa, który posiada najmilszą kierowniczkę, przebywają uczniowie i wychowawcy Przemysłowej Szkoły Górniczej z Radzionkowa. Są to chłopcy powyżej lat 15, którzy uczą się przez 3 dni w szkole, a przez resztę tygodnia pracują w kopalni, wchodząc w stan załogi. Zarabiają do 8 tys. miesięcznie. Szkoła podzielona jest na działy: górniczy, mechaniczno górniczy i elektryczny. Po jej ukończeniu uczniowie mają prawo uczęszczania do Liceum Górniczego a stamtąd — wolny wstęp na Akademię Górniczą.

Marzy o tym najlepszy uczeń tej szkoły, Stefan Zazoniuk, syn chłopa i sierota z Lubelskiego. Nie ma on jednak odpowiednich warunków na uczenie się gdyż mieszka w... Domu Noclegowym. Potrzebny będzie z jego strony naprawdę duży wysiłek, by nie odpaść po drodze do wymarzonego celu. A tak pragnie służyć Polsce swymi zdolnościami.

Ruchliwie i gwarno jest z chłopcami, niestety wkrótce wyjeżdżają, powracając do pracy i nauki. Na wieczorku pożegnalnym — tak samo jak poprzednio na akademii 1-majowej — zaprodukowali swoisty humor w gwarze śląskiej, jak np. receptę o „kuraminie":

„Mocie w doma babka co jest choro na astma,
3 krople kuraminu do herbaty wlejecie
Babce wypic docie, wieczny odpoczynek zarzykocie
I pokój mocie"...

Jest też podana recepta i na inne okoliczności. Nie było jednak potrzeby używania „kuraminu". Zdrowie apetyt, humor dopisał wszystkim. Dopisała również pogoda tak, że odjeżdżamy z ciężkim sercem. Na dworcu podziwiamy jeszcze piękne góralskie stroje powracających z Warszawy uczestników festiwalu muzyki ludowej potem uściski dłoni, pocałunki i bukiety z pięknych kaczeńców, których tu pełno na łąkach. Jeszcze rzucamy ostatnie spojrzenie na figurę przydrożną z tablicą pamiątkową ku czci pomordowanych Wiślan, spod której codziennie rozlegały się piękne pieśni maryjne — i pociąg odwozi nas coraz dalej od miejsc, w których spędziliśmy tyle pięknych chwil i pozostawiliśmy ludzi, których polubiliśmy.

(dryg)

Akcja przeciwstonkowa

W wyniku obrad międzynarodowej konferencji ochrony roślin, uzgodniono jednolity plan walki ze stonką ziemniaczaną w 1949 r. Plan ten przewiduje kilkakrotne lustracje terenów zagrożonych stonką ziemniaczaną, intensywną walkę przy użyciu środków chemicznych oraz zakładanie pasów chwytnych naokoło ognisk stonki.

Dla ułatwienia lustracji obszar kraju podzielony został na 3 strefy ochronne, strefę A. B i C. Strefa A obejmuje pas przy granicy polsko-niemieckiej, którego wschodnią linię stanowią m. in. powiaty: Kamień Stargard, Myślibórz, Kościan, Września, Ostrów Wlkp. Legnica oraz linia rzeki Nysy i Głuchołazy.

W strefie A lustracje przeprowadzane będą co 14 dni, przy cym pierwsza lustracja ogólna dla wszystkich stref rozpocznie się z chwilą, gdy 30 proc. ogólnego obszaru ziemniaków w danym województwie osiągnie wysokość 10 cm., co przewiduje się na koniec maja lub początek czerwca.

Strefa B obejmuje pas na wschód od strefy A, a linię wschodnią strefy B stanowię m. in. powiaty Koszalin Wałcz, Chodzież, Konin, Turek, Kalisz Częstochowa, Tarnowskie Góry, Rybnik i Pszczyna. W tej strefie lustracje przeprowadzać się będzie, poza lustracją ogólną. co 20 dni.

Pozostała część kraju, leżąca na wschód od linii granicznej strefy B włączona została do strefy C i na tym obszarze przeprowadzone będą tylko 4 lustracje, w początkach czerwca, lipca, w końcu lipca i w połowie sierpnia.

Ze względu na poważne niebezpieczeństwo zawleczenia stonki ziemniaczanej drogą morską, również obszary przyległe do portów morskich uznane są jako strefy ochronne i tam także będzie się przeprowadzać częste lustracje.

W „mieście" inwalidów

Od specjalnego wysłannika IKP

Lębork, w maju

Lębork leży na linii kolejowej Gdynia — Szczecin, ale posiada także wygodne połączena z Poznaniem przez Piłę i z Bydgoszczą przez Chojnice. Miejscowość ta ma piękne położenie, toteż w okresie letnim w całej okolicy obozują tu tysiące młodzieży ze wszystkich stron kraju. Do morza jest niedaleko. Dojazd do Łeby — słynnej ze wspaniałej plaży jaką może poszczycić się niewiele tylko miejscowości nad morzem i z corocznej pustki letniskowej w sezonie — trwa zaledwie około godziny.

Ale nie o tym chcemy pisać, jak uroczo i pociągająco wygląda Lębork otoczony wieńcem lasów. Chcemy tu napisać o inwalidach. Gdyby turysta zabłąkał się w tej mieścinie z równym zdziwieniem przyglądałby się panoramie zieleni jak i osobliwości ulicy lęborskiej, mianowicie niespotykanej gdzie indziej liczbie ludzi bez nóg, na protezach i szczudłach, ciągnących szeroką aleją do śródmieścia.

Zagadkę tego obrazu rozwiąże sobie turysta dopiero po przybyciu do „miasteczka inwalidów" — położonego obok Lęborka. Miasteczko inwalidów to może trochę przesadna nazwa. Urzędowy napis na bramie ogrodzenia brzmi „Zakład Szkolenia Inwalidów" ale za parkanem stoją dziesiątki większych i mniejszych gmachów na dość dużej przestrzeni robiąc wrażenie dużego osiedla czy dzielnicy miasta. Z czterdziestu budynków tego zakładu, służącego Niemcom jako centrum wychowania wojskowego — około 30-tu znajduje się już w użytku. W tym zespole budowli żyje i uczy się rzemiosła ponad trzystu inwalidów. Uczą się cholewkarstwa szewstwa i krawiectwa. W następnym roku zakład zostanie poszerzony o takie specjalności jak zabawkarstwo, introligatorstwo i czapnictwo, a liczba uczniów wzrośnie do 800. Zwiedzenie wszystkich urządzeń zakładu jak szwalni warsztatów nauki fachowej, sal wykładowych, kształcenia ogólnego, świetlic, sal jadalnych, sypialni, sal do ćwiczeń gimnastycznych, izb chorych zajmuje wiele czasu. Można oglądać młodych i starszych ludzi pracujących nad zdobyciem wiedzy zawodowej i ogólnej w zakresie małej matury, wykorzystujących wolny czas na ćwiczenia w amatorskiej orkiestrze, chórze — grających w piłkę ręczną, a nawet nożną.

Zakład w Lęborku jest jednym z sześciu podobnych zakładów szkolenia w kraju. Zakłady szkolenia, skąd po dwóch latach nauki inwalidzi wychodzą jako szeladnicy poszczególnych zawodów — znajdują się w Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie. Rajczy i Głuchowie Wlkp. Poza tym Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej prowadzi specjalne kursy szkolenia inwalidów w Poznaniu, Łodzi, Katowicach i Nowej Soli. Zakłady i kursy mogą poszczycić się dobrymi osiągnięciami na tym odcinku produktywizacji inwalidów. Niejedno nazwisko przodownika pracy — to nazwisko inwalidy, który przeszedł szkołę dokształcania zawodowego.

Problem kształcenia inwalidów jest jednak b. trudny. Wychowawca i instruktor nie tylko muszą nauczyć inwalidę zawodu ale uzdrowić jego psychikę, usunąć przewrażliwienie a przede wszystkim mylne mniemanie — uporczywie pielęgnowane — że jest on człowiekiem niepotrzebnym, jedynie tolerowanym przez społeczeństwo z litości.

Czy to zadanie zakład lęborski spełnia? Wysiłki wychowawców w każdym razie idą w tym kierunku. Usiłują oni skierować uwagę inwalidów na życie społeczne, przełamać uprzedzenie do zdrowego społeczeństwa i stworzyć nici przyjaźni między „Zielonym miasteczkiem" a samym miastem Lęborkiem. Przed rokiem poza nielicznymi wyjątkami między Lęborkiem a „mia-

(Dokończenie na str. 6)

Świat kobiecy

Nr 20 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 19. 5. 1949

Dwa światy...

Stara to prawda, że na rozwój i kształtowanie się postawy życiowej dziecka, wielki wpływ ma otoczenie. Nasuwa się więc tu zagadnienie, jak należy oddziaływać na dziecko, by wywołać reakcje pożyteczne.

Przede wszystkim należy sobie uświadomić, że my i nasze dzieci to dwa zupełnie odrębne światy. Nie można więc wymagać od nich, aby przed upływem określonego czasu stały się miniaturkami ludzi dorosłych, grzecznymi istotkami, doskonałymi w sensie pięknych lalek w oknie wystawowym.

Dziecko musi wzrastać w atmosferze rozsądnej życzliwości. Trzeba się nim interesować, ale nie wolno krępować jego działania ciągłymi przestrogami: „Nie wolno, nie rusz" itd., bo wtedy rozwinie się cecha, która jest poważną przeszkodą w kształtowaniu charakteru: bojaźliwość. Na ogół małego człowieczka charakteryzuje badawcza ciekawość w odniesieniu do otoczenia. O ile jest inaczej, zaistniały pewnie jakieś opory psychiczne. Gdybyśmy tak „przetrawili" czasy naszego dzieciństwa, to napewno najwięcej uderzyłaby nas niekonsekwencja i nietolerancja w postępowaniu rodziców czy wychowawców. Np. wydano dziecku polecenie — „przynieś z pokoju zapałki", a ono nie przerywa swego zajęcia, zupełnie, jak gdyby nie słyszało. Na czynione mu wyrzuty odpowiada, że nic nie wie i wtedy zostaje posądzone o kłamstwo. Tymczasem w trakcie wydania polecenia, myśli dziecka przebywały daleko w krainie wyobraźni, w ojczyźnie smoków i szklanych gór, a to przecież tak trudno wytłumaczyć dorosłemu...

I tak narasta konflikt. Ukarane niesłusznie dziecko, choćby tylko skarcone, chowa głęboko w serduszku poczucie urazy i zasklepia się w sobie. Dziecku trzeba wyjaśnić, czego się od niego żąda, dlaczego wywołało nasz gniew itd. Nie wolno dzisiaj karać za to, na co wczoraj patrzyło się przez palce. Trzeba dziecku mówić prawdę i dotrzymywać danych mu obietnic. Jakkolwiek dziecko prędko zapomina urazy i stara się wszystko tłumaczyć jak najlepiej, niekonsekwentne postępowanie ze strony dorosłych doprowadzi do lekceważenia ich wskazówek.

Niezmiernie ważne jest dalej wczesne rozwijanie w dziecku uczucia szacunku dla ludzi, respektowania ich praw, liczenia się z ich uczuciami i wpajanie świadomości, że podstawą powodzenia i szczęścia nie jest bynajmniej liczenie się tylko z własną wolą.

Problem zbliżenia dorosłych i dzieci jest bardzo stary. Sekret umiejętnego podejścia do sprawy zaś polega na tym, by rodzice nie zapominali, jak się czuli, jak rozumowali i reagowali na ingerencje dorosłych w sprawach ich małego światka, gdy sami byli dziećmi... **(esha).**

Zwiedzamy Dom Matki i Dziecka w Słupsku

Kobiety z cichej przystani

pracują i zdobywają wiedzę

W dużym, pięknym budynku przy ul. Lelewela w Słupsku mieści się Dom Matki i Dziecka. Dom ten stanowi jak gdyby przystań dla kobiet ciężko doświadczonych przez życie, nie mogących utrzymać się z własnej pracy, a znajdujących tu opiekę i możność nauki w obranym przez siebie zawodzie.

Kobiety pochodzące ze wsi, wzgl. zamiłowane w gospodarstwie wiejskim — zajmują się żywym inwentarzem Zakładu, pracują w polu i ogrodzie. Dom posiada bowiem własne gospodarstwo rolne, ogród warzywny i owocowy. Inne kobiety pracują w tkalni i szwalni. Tkalnia wyrabia samodziały ze 100 proc. wełny, dywaniki i płótna. Kobiety, które tu pracują, przechodzą jednocześnie kurs tkacki i po egzaminach otrzymują dyplom czeladniczy.

Podobnie dzieje się w szwalni, która słynie w mieście z dobrego i gustownego szycia sukien, płaszczy, kostiumów i bielizny. W stanie rozwoju znajduje się maszynowy warsztat, trykotarski. Wszystkie te warsztaty tworzą Spółdzielnię Pracy, zatwierdzoną przez Centralę w Szczecinie. Dla Spółdzielni remontuje się nowy budynek, w którym znajdzie pomieszczenie również i żłobek i przedszkole.

W zakładach Domu Matki i Dziecka mogą się szkolić wszystkie kobiety ze Słupska, które nie mają żadnego zawodu, a muszą własną pracą zarabiać na utrzymanie. Kierownictwo Zakładu dba nie tylko o wyszkolenie zawodowe swoich pensjonariuszek, ale również i o ich wykształcenie ogólne. Każda pensjonariuszka może chodzić na kursy wieczorowe (z zakresu szkoły podstawowej i gimnazjum). Ponadto w pięknej dużej świetlicy Domu trzy razy w tygodniu odbywają się wykłady z dziedziny literatury, historii, geografii, psychologii i wychowania dzieci. Zagadnienia Polski współczesnej omawiane są przez specjalnego prelegenta.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o dzieciach. W czystych, obszernych jasnych pokojach domu żyje ponad siedemdziesiąt najmłodszych mieszkańców Zakładu. Rosną pod opieką dr Kudelkowej, sióstr i czułym okiem swych matek, czujących się tu równie dobrze, jak one.

Oby takich spokojnych przystani było w Polsce jak najwięcej.. (cs).

UWAGA, radiosłuchaczki!

Zwracamy naszym Czytelniczkom uwagę, że w poniedziałki i środy o godz. 18 Polskie Radio nadaje 15-minutowe audycje dla kobiet, pod nazwą: **„Głos mają kobiety"**.

Audycje te zorganizowane zostały przy współpracy Zarządu Głównego Ligi Kobiet z Polskim Radiem i mają na celu dopomóc kobietom w zrozumieniu wszystkich absorbujących je problemów zarówno z dziedziny politycznej, społecznej, gospodarczej, jak też ułatwić należyte zorganzowanie życia codziennego.

Rady praktyczne

Krem z zsiadłego mleka. Przyrządza się go z 1/2 l zsiadłego mleka, które rozbija się trzepaczką, dodając po trochu 1/8 kg cukru-pudru, rozpuszczoną żelatynę i 2 łyżki esencji rumowej. Jeżeli krem ma być biały, wziąć 6 listków żelatyny białej, jeżeli zaś różowy — bierze się 4 listki żelatyny białej i 2 czerwonej.

Żelatynę moczy się wpierw przez kilka minut w wodzie zimnej aż zwiotczeje, następnie ropuszcza w kilku łyżkach gorącej wody i rozpuszczoną wlewa do mleka. Ubijać aż zacznie sztywnieć, gdyż inaczej żelatyna może się oddzielić od mleka. Gotowy krem wynieść na kilka godzin w chłodne miejsce.

Całuski kawowe: 20 dkg cukru gotować z czarną, mocną kawą (1 filiżanka) tak długo, aż dobrze zgęstnieje. Odstawić i wymieszać z pianą z 1 białka, ubijając do gęstości. Kłaść łyżeczkę na woskowaną blachę małe całuski i prędko zapiec.

Odpowiedzi redakcji

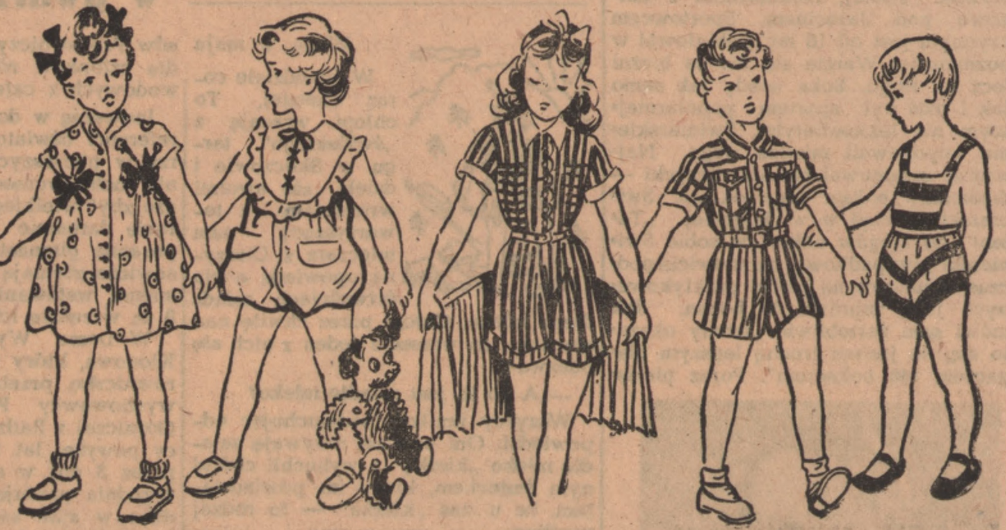
M. Kow. Suknię z surowego jedwabiu można prać w letniej wodzie dobrym, szarym mydłem, płukać w letniej wodzie a po wysuszeniu (najlepiej w cieniu) prasować na sucho po prawej stronie. Materiału nie wyciągać.

Władka R. Łódź. Skarży się Pani na łupież. Skutecznym lekarstwem będzie tu posiekana pokrzywa, którą moczy się w spirytusie przez 6 tygodni. Spirytus następnie zlać, przecedzić i smarować nim skóre głowy 3 razy w tygodniu.

P. Elżb. M. Plamę z czerwonego wina usunąć można, maczając zaplamiony materiał w odrobinie białego wina. Białe wino spełnia w tym wypadku rolę wywabiacza. Gdy plama jest zastarzała, należy ją odmaczać przez kilka dni.

Dla naszych pociech...

Praktyczne ubranka do zabawy w piasku i słońcu



Dzieciństwo powieściopisarki
Jak rosła Ziunia Pawłowska - Orzeszkowa?

Nazwisko Elizy Orzeszkowej ukazywało się ostatnio z racji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" dość często na łamach prasy. Pisało się o życiu i twórczości wielkiej pisarki, ale mało o jej dzieciństwie. Warto też wspomnieć, że 20 maja mija 108 lat od jej urodzin.

Eliza Orzeszkowa, a właściwie Elżbieta Pawłowska (do literatury przeszła z nazwiskiem męża) urodziła się w 1841 r. w dworze Miłkowszczyzna nad Niemnem, o 6 mil od Grodna. Ojciec powieściopisarki Benedykt pochodził z Pińszczyzny. Zmarł jednak już w r. 1843 tj. w dwa lata po urodzeniu się Elżuni. Matka, Franciszka z Kamińskich, była córką oficera napoleońskiego i obywatela ziemskiego. Ziunia rosła więc pod jej opieką i babci. Potem uczyła się w Grodnie u panny Michaliny Kobylińskiej. Dużym przeżyciem dla dziewczynki było w roku 1948 powtórne zamężcie matki, śmierć siostry Klementyny i odejście nauczycielki, do której Ziunia była bardzo przywiązana. Po wielu latach na ten temat wyznaje autorka „Pamiętnika Wacławy": „Wyrzutem sumienia pozostało mi, że jej (nauczycielki(, gdy tylko mogłam to uczynić, nie odszukałam i nie przygarnęłam tak, jak ona do serca swego przygarniała moje dziecięce serce. Tak więc jest życie u najmniej nawet z pozoru winnych— pełne win". Następna nauczycielka Elżuni — p. Augustowska przypomina pannę Grejs z „Eli Makower".

Ziunia spędzała czas przeważnie samotnie. Sama przed sobą grała różne postacie historyczne z obrazów i czytała. Okres ten przypomina Bronię z „Siteczka". W tym też czasie nikt już więcej Ziuni nie krępował w wyborze lektury, a jak powiada Orzeszkowa („Z pożogi"): „Szafka lekka nieduża ze zbiorem lekkiej i nowej literatury, zdobiła pokój naszej matki. To dziecko chowane w dostatku i zbytkach, miało chwile melancholii i smutku. Były smutki bez powodu i kończące się wybuchami płaczu niezrozumiałego dla starszych".

Była dzieckiem o bardzo czułej, wrażliwej duszy. Bardzo zdolna i pojętna, tak że na pensji w Warszawie wkrótce okrzyczano ją... geniuszem. I jak wiemy — nie napróżno... **(dryg)**

Prezeska straży pożarnej...

W powiecie kaliskim prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej została Antonina Witczakowa, lat 47, zam. we wsi Ruszewie, gm. Zborów. Witczakowa jest działaczką społeczną właścicielką średniorolnego gospodarstwa i wdową po tragicznie zmarłym mężu, który był założycielem OSP

O bieliznę trzeba dbać!

Starannie utrzymana bielizna jest dumą każdej dobrej gospodyni i stanowi w jej dorobku poważną pozycję.

Okazją do stwierdzenia stanu bielizny to tzw. „wielkie pranie". Segregując poszczególne sztuki przed praniem, należy odłożyć na bok wszystkie te, które wymagają naprawy, a więc łatania czy cerowania. Dalej — prześcieradła, na środku silnie przetarte i osłabione, chociaż jeszcze nie podarte, należy przeciąć na pół i zeszyć brzegami zewnętrznymi do środka. W ten sposób nadwątlony środek prześcieradła znajdzie się na końcach, czyli, „w głowach i nogach".

Mniejsze dziurki można cerować i w tym celu dobieramy przędzę tego samego koloru co tkanina. Grubość przędzy powinna być dostosowana do grubości nici w tkaninie, jak również gęstość cery—do gęstości tkaniny. Na końcu przystępujemy do przyszywania guzików i naprawiania przetartych dziurek od guzików.

Zdarza się, że słabsze sztuki ulegają uszkodzeniu w czasie prania i dlatego przed maglowaniem należy bieliznę jeszcze raz przejrzeć i ewentualne „defekty" usunąć. Postępując w ten sposób, przy stosowaniu starej zasady „zaszyj dziurkę póki mała", zachowamy bieliznę nawet przez szereg lat w dobrym stanie.

Odpowiedź na ankietę:

Czy chorzy na gruźlicę powinni się żenić?

Czy powinni? Nie wiem. Ale jeśli mają ku temu chęć, to dlaczego odmawiać im prawa do szczęścia, jakie daje miłość, macierzyństwo, czy ojcostwo? Przecież są i tak już upośledzeni przez los, bo pozbawił ich największego szczęścia — zdrowia.

Moim zdaniem, nie każde małżeństwo przynosi ze sobą, jak to zaznaczono w artykule dyskusyjnym, „podwojenie kłopotów". Często bowiem następuje poprawa warunków materialnych itd. Nie każde małżeństwo też zostaje obdarzone potomstwem, a jeśli tak, to przecież przez izolację dzieci od chorego, można uniknąć ewentl. zarażenia. Nie przeczę, że ożenek i rodzenie dzieci skraca życie człowieka chorego na płuca. Za wszystko jednak trzeba płacić — a więc i za szczęście. Chory na płuca nie ma długiego żywota przed sobą, a jeśli będzie miał do wyboru — albo nie zaznać miłości i żyć dłużej, albo zapłacić cenę kilku lat życia za szczęście, jakie daje miłość, napewno wybierze to ostatnie.

Dlatego nakazy eugeniki swoją drogą, a swoją — człowiek, który zawsze dążyć będzie do szczęścia.

(W. D.)

Prosimy dalsze głosy na ten temat. **(Red.)**

Sport i gimnastyka środkiem do piękna

Sport jak wiemy, już dawno przestał być wyłączną domeną mężczyzn. Każda z nas zdaje sobie sprawę z tego, że sport odmładza, wpływa znakomicie na układ nerwowy, stan psychiczny, usuwa zmęczenie i przywraca równowagę umysłu. Warunkami racjonalnie uprawianego sportu jednak są: 1. ogólny stan zdrowia, 2. zastosowanie rodzaju sportu do wymagań indywidualnych jednostki, 3. zaprawa, 4. nieprzeforsowywanie się, 5. odpowiedni odpoczynek po ćwiczeniach, dobra pielęgnacja skóry i 7. higieniczne odżywianie.

Najlepszą zaprawą sportową jest odbywanie przez cały rok spacerów i niemęczących ćwiczeń gimnastycznych. Ćwiczenia te — zwłaszcza teraz — najlepiej uprawiać na świeżym powietrzu i nie trzeba dodawać, że gimnastyka ta poza przygotowaniem do sportów, ułatwia osiągnięcie pięknej sylwetki, prawidłowego chodu, właściwej postawy wdzięcznych ruchów. Sport i związane z nim częste przebywanie na świeżym powietrzu wpływa również dodatnio na skórę, odpornia ją, ahrtuje, odmładza i regeneruje.

W czasie odbywania dłuższych spacerów, wycieczek, ćwiczeń gimnastycznych i sportów, trzeba specjalnie starannie natłuszczać skórę, ażeby zapobiec jej wysuszeniu. Przy przebywaniu na słońcu wskazane jest smarowanie twarzy i wszystkich odsłoniętych części ciała dobrymi, odżywczymi środkami na opalanie. A wiemy, że zdrowy i opalony wygląd, to warunek dobrego samopoczucia nie tylko sportmenki, ale każdej kobiety, w ogóle.

—

ABY CIASTO TORTOWE równie rosło, wstawimy w środek — który zazwyczaj „wyskakuje w górę" — rurkę makaronową, która ułatwia odprowadzanie powietrza w czasie pieczenia.

Kalendarzyk

Środa, 18 maja 1949 r.
Katolicki: Aleksandry.
Słowiański: Wszesława.

Słońca		Księżyca	
wsch	zach	wsch	zach
4.50	20.23	1.45	9.56

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Ewa Bandrowska-Turska w Bydgoszczy

Jak się dowiadujemy solistką jednego z najbliższych koncertów symfonicznych będzie znakomita śpiewaczka koncertowa Ewa Bandrowska-Turska. Częste koncerty zagraniczne tej wybitnej śpiewaczki cieszą się zawsze olbrzymią frekwencją. W Bydgoszczy Bandrowska-Turska wystąpi po raz pierwszy jako solistka z Pomorską Orkiestrą Symfoniczną.

Dziś „Środa literacka"

Wanda Karczewska czyta nową sztukę

Dzisiejszego wieczoru w Pomorskim Domu Sztuki popularna autorka „Ludzi z pod żagli" wprowadzi słuchaczy 106 Środy literackiej w krąg spraw ludzi z „CYRKU W OBŁOKACH" — jak brzmi tytuł najnowszej sztuki WANDY KARCZEWSKIEJ.

Nowa sztuka W. Karczewskiej, której powojenny debiut dramatyczny, „Ziemia oskarża" przyniósł na scenie poznańskiej ponad 100 przedstawień — powstała niedawno i nie zdążyła jeszcze zobaczyć świateł scenicznych ani farby drukarskiej. Mówi o sprawach i troskach ludzi współczesnych.

Początek wieczoru w małej sali Domu Sztuki o godz. 20.

Koncert symfoniczny w ramach Festiwalu Polskiej Muzyki Ludowej

W ramach Festivalu Polskiej Muzyki Ludowej odbędzie się w piątek, 20 bm. w Pomorskim Domu Sztuki koncert symfoniczny, którego program zawiera wyłącznie stylizowaną muzykę ludową. Solistą koncertu będzie znany i lubiany w Bydgoszczy pianista Władysław Kędra z Warszawy. Odegra on Fantazję na tematy ludowe op. 13 Chopina oraz Fantazję Kujawską Maliszewskiego z tow. orkiestry symfonicznej. Ciekawy program uzupełnią „Swaty" Nowowiejskiego oraz „Tańce weselne" Palestra.

Ze zobowiązań kongresowych

Liga Kobiet Zarządu Miejskiego kroczy w szeregu bojowników o oświatę

Dowodem zrozumienia doniosłości wydarzenia, jakim jest Kongres Zw. Zaw., są nieprzerwaną falą płynące rezolucje, w których świat pracy podejmuje samorzutnie zobowiązania ku uczczeniu Kongresu. Zobowiązania te są wyrazem solidarności całej klasy pracującej, dążącej do jak najszybszego podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego kraju.

Forma zobowiązań bywa rozmaita. I tak **Liga Kobiet Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy** postanowiła zorganizować jeden kurs dla analfabetów i dwa zespoły czytelnicze, oraz powiększyć ilość członkiń o 500 kobiet. Pracownicy **Państw. Przem. Ziemniaczanego Lubań-Wronki-Toruń** zobowiązali się wykończyć do 22 bm. łazienkę natryskową i szatnię dla pracowników, **Mleczarnia Spółdz. Toruń-Grębocin** przyśpieszy wykonanie planu rocznego zaplanowanego przerobu 3.900.000 litrów mleka do 15 listopada br. oraz da nadwyżkę przerobu mleka do końca tego roku o 500.000 litrów. **Nadleśnictwo Państw. Dąbrowa** dokona dodatkowo ponad 30 ha zalesień, a członkowie **Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia — Nowe Miasto** postanowili przebadać 1600 dzieci szkolnych. **ZEOBT Warsztaty-Gródek** ku uczczeniu Kongresu skróca czas wykonania 10 skrzyń niskonapięciowych dla elektryfikacji wsi oraz czas montażu 4 odłączników o 10 dni. W Lipnie **PZGS Lipno-Wieś** zbierze złom żelazny z terenu miasta a **Okr. Mleczarnia Lipno** wywiezie 2000 kg złomu żelaznego na stację kolejową. **PZGS w Chełmnie** uchwaliły uporządkować magazyny, wyremontować warsztat, zawalić rowy powojenne, oraz zniwelować plan pod budowę baraku. PPB Oddział nr 1 w Bydgoszczy uruchomi bibliotekę dla zakładu pracy i przeprowadzi gruntowny remont wozu mieszkalnego, dającego pomieszczenie 12 robotnikom.

Ponadto szereg fabryk i różnego rodzaju instytucji ku uczczeniu Kongresu Zw. Zaw. postanowiło zorganizować świetlice, uruchomić biblioteki, uporządkować i obsadzić zielenią tereny przyfabryczne, urządzić boiska szkolne i sportowe, oraz poczynić pewne oszczędności, które w sumie wyrażą się olbrzymią cyfrą.

Zamiast premii - więzienie
Nieudana wyprawa
nowoczesnych poszukiwaczy skarbów

BYDGOSZCZ (z) W tych dniach przed Sądem Grodzkim stanęli dwaj swojego rodzaju „przodownicy pracy" (w sensie ujemnym) z Łegnowa — Jan Hofbauer i Bolesław Malicki. Pracując w wytwórni nr 9 Erg w charakterze elektromonterów, obydwaj pracownicy wpadli na „dowcipny" pomysł zwiększenia wydajności swej pracy. Oto w dniu 25 lutego wybrali się wcześniej na miejsce pracy i korzystając z nieobecności innych robotników, postanowili ściągnąć na swój sektor, któ ry uważali za „zbyt ubogi" kilkaset metrów kabla. Wędrując od sektora do sektora, dwaj nowocześni poszukiwacze skarbów znaleźli wreszcie częściowo odkopany kabel. Ponieważ nie było już czasu wykopywać go całkowicie, sprytni „przodownicy pracy" wycięli 8 odkopanych kawałków, resztę pozostawiając spokojnie w ziemi i pociągnęli wycięte kawałki do swego sektora. Niestety, tegoż jeszcze dnia robotnicy „poszkodowanego" sektora zauważyli, że kabel został wycięty i zameldowali o tym dyrekcji BRR. Specjalny kontroler, który zjawił się na miejscu, miast przysłowiowej nitki, znalazł ślady osk. Hofbauera, które go zaprowadziły nieomylnie do kłębka skradzionego kabla.

Bilans całej sprawy w cyfrach wygląda krótko, acz wyraziście: BRR straciło na „pracy ponad plan" Hofbauera i Malickiego 30.000 zł, zaś obydwaj przodownicy pracy" zamiast premii dostali po 9 mies. więzienia.

Budujemy nowe szkoły!

Ostatnio zorganizowany został w Bydgoszczy Społ. Komitet Budowy Szkół, pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Twardzickiego. Komitet ten postawił sobie za cel budowę, rozbudowę i urządzenie szkół na terenie naszego miasta. Niewątpliwie działalność jego znajdzie jak największe zrozumienie i poparcie ze strony społeczeństwa bydgoskiego.

Pierwszą ofiarę na budowę szkół w kwocie 10.000 zł, złożył Wydz. Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego, wzywając do podobnego czynu Wydz. Techniczno-Budowlany przy Zarządzie Miejskim.

Połączenie Tow. Śpiewu „Halka" z chórem „IKP"

W sali Resursy Kupieckiej odbyło się zebranie najstarszego męskiego T-wa Śpiewaczego „Halka", w którym uczestniczyli m. in. także prezes hon. p. Janicki i naczelny redaktor IKP p. A. Trella. Na wstępie prezes p. prof. Małuszek złożył sprawozdanie z odbytego w Pomorskim Domu Sztuki koncertu jubileuszowego, a skarbnik p. Szalonek sprawozdanie finansowe. W połączeniu ze sprawozdaniami wręczono dyplomy pamiątkowe 45 członkom-śpiewakom, którzy wzięli czynny udział w koncercie jubileuszowym.

Jednym z najważniejszych punktów obrad była sprawa połączenia T-wa Śpiewu „Halka" z chórem „IKP". Sprawę zreferował prof. Małuszek, po czym głos zabrał red. Trella. W wyniku dyskusji zebrani uchwalili połączyć się i współpracować na polu śpiewaczym z chórem „Ilustrowanego Kuriera Polskiego".

W dalszym ciągu obrad omówiono mającą się odbyć 12 czerwca uroczystość chopinowska w Służewie, w której z bydgoskich chórów udział wezmą chóry: Halka, Hasło, Dzwon i Arion. Na walny zjazd delegatów Pom. Zw. Śpiewaczego w Toruniu w dniu 26 bm. wybrano pp.: prof. Małuszka, członka hon. Szalonka i Szlagowskiego. (KC).

„Nieugięta" siła woli zaprowadziła na ławę oskarżonych

BYDGOSZCZ (z) Na wokandzie tut. Sądu Okręgowego znalazła się sprawa Wandy Dobiejewskiej, oskarżonej o odstępstwo od narodowości polskiej. Akt oskarżenia stwierdza, że Dobiejewska już w kilka dni po zajęciu Polski przez Niemców jeszcze we wrześniu 1939 r. złożyła wniosek o zaliczenie jej do osób narodowości niemieckiej. Z podaniem tym pośpieszyła się do tego stopnia, że nawet mąż jej, rodowity Niemiec, złożył podobny wniosek o miesiąc później od niej. Okupant odpowiedział jednak na wniosek odmownie. Jednakże Dobiejewska nie należała do ludzi, którzy łatwo rezygnują. Wkrótce składa drugi wniosek, a gdy w odpowiedzi nań zostaje zaszeregowana do III grupy, składa zażalenie. Ta, niekoniecznie godna pochwały siła woli p. Dobiejewskiej wprowadziła ją wreszcie w lutym 1944 r. na Volkslistę, a w maju 1949 r. na... ławę oskarżonych.

W toku rozprawy oskarżona tłumaczyła, że w obawie przed wojną uciekła do Ciechocinka i następnie bez podpisania tzw. „Fragebogen" do Bydgoszczy nie mogła powrócić. Następny wniosek złożyła pod presją usunięcia jej z mieszkania, zaś zażalenie napisiał mąż bez porozumienia się z nią. Zeznania świadków stwierdziły wprawdzie całkowitą poprawność stosunku oskarżonej w czasie okupacji do Polaków, ale jednocześnie wykazały, że Dobiejewska wychowywała swoje dzieci na Niemców.

Ponieważ z dalszego ciągu rozprawy wynikało, że wszystkie tłumaczenia oskarżonej o rzekomym prześladowaniu jej przez Niemców są zwykłym kłamstwem, Sąd w pełni uznał jej winę i skazał ją na rok więzienia, zaliczając jej na poczet kary 4 lata spędzone w obozie odosobnienia. Dzięki temu osk. Dobiejewska mimo wyroku skazującego wyszła z sali sądowej wolna.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś, 18 bm. o g. 20 „Pan Geldhab" z gościnnym występem Kazimierza Szuberta. Przedstawienie szkolne zamknięte.

POMORSKI DOM SZTUKI — godz. 20: Wieczór autorski Wandy Karczewskiej.

KINA. Pomorzanin: Za wami pójdą inni. **Polonia:** Obywatel Kane, **Wolność:** Skarb Tarzana, **Orzeł:** Podróż w nieznane. **Gryf:** Pieśń tajgi. **Bałtyk:** Zaklęta narzeczona.

Początek seansów — Pomorzanin i Gryf: godz. 16.30, 18.30 i 21. **Polonia i Orzeł:** godz. 16, 18 i 20.30. **Wolność:** godz. 17, 19 i 21. **Bałtyk:** godz. 16, 18, 20.

DYŻURY APTEK. Do 21 bm. dyżurują: Apt. „Centralna", Al. 1 Maja 27, tel. 23-14, i Apt. „Pod Złotym Orłem" Rynek 1, tel. 19-31

DYŻUR LEKARZA KOLEJOWEGO: tel miejski 12-53 kolejowy nr 350. Wzywać tylko w wypadkach nagłych.

PORADNIA PRZECIWALKOHOLOWA przy Centr. Ośrodku Zdrowia Gimnazjalna 11, czynna jest w poniedziałki i czwartki od godz. 17—19 dla mężczyzn, od godz. 19—20 dla kobiet. Porady i leczenie bezpłatnie.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16 25-17 26-18 Pogot Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Czwartek, dnia 19 maja 1949 r.

5.10 Progr. og.-polski; 8.05 Andycja dla kobiet — Szcz, Bdg, Gd, Pzn; 8.15 Progr. og.-polski; 9.15 Program lokalny dnia; 9.20 Wiad. miejscowe; 9.25 Przerwa; 11.40 Progr. og.-polski; 14.55 Kursy radiowe dla nauczycieli — Hutnictwo w Polsce — opr. J. Krupowicz — Toruń, Bdg; 15.05 Przegląd prasy pom.; 15.10 Andycja muzyczna — Pzn, Bdg, Gd, Szcz; 15.30 Progr. og.-polski; 16.20 Andycja słowno - muzyczna — Gd, Bdg Pzn. Szcz; 16.45 Przegląd wydarzeń — Gd, Bdg, Pzn, Szc; 17.000 Progr. og.-polski; 22.45 Piosenki z płyt — Bdg; 23.00 Progr. og.-polski.

SPORT

PŁYWALNIA MIEJSKA OTWARTA

Miejski Ośrodek WF podaje do wiadomości, że pływalnia miejska jest już czynna i kluby oraz szkoły mogą przeprowadzać bezpłatnie naukę pływania. Zgłoszenia kierować należy do Ośrodka WF ul. Sportowa, celem uzgodnienia czasu treningów.

KURS PŁYWACKI DLA HARCERZY

W czwartek, 19 bm. o godz. 18 dalszy ciąg kursu pływackiego na pływalni miejskiej. Wszyscy kursiści, którzy brali udział w dotychczasowych lekcjach zgłoszą się punktualnie na pływalni.

OTWARCIE KORTÓW TENISOWYCH NA STADIONIE MIEJSKIM

Miejski Ośrodek WF zawiadamia, że korty tenisowe na Stadonie są otwarte dla miłośników białego sportu. Zapotrzebowanie na karty należy uzgodnić z Miejskim Ośrodkiem WF.

POMORZANIN — GWARDIA W PIŁCE NOŻNEJ

Atrakcyjne spotkanie piłkarskie między ligowym Pomorzaninem a bydgoska Gwardią odbędzie się w czwartek, 19 b. m., o godz. 18,30 a nie jak podaliśmy wczoraj o godz. 17. Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie. Pomorzanin wystąpi w swym pełnym ligowym składzie.

LIGA ŻUŻLOWA

W niedzielę, 22 bm. o godz. 16 odbędą się na stadionie miejskim pierwsze w tym sezonie wielkie zawody motocyklowe o wejście do I Ligi żużlowej. Udział wezmą: Okęcie (Warszawa), GKM Związkowiec (Gdańsk), Pogoń (Katowice) i Gwardia (Bydgoszcz). Wyścigi te, w których wezmą udział czołowi jeźdźcy polscy, zapowiadają się bardzo atrakcyjnie.

ZAWODY PŁYWACKIE „BRDY"

BYDGOSZCZ (a). Pierwsze zawody pływackie w basenie otwartym z udziałem zawodniczek i zawodników „Brdy" dały natsępujące wyniki: **Panie:** 100 m dow.: 1) Maternowska H. 1:43, 2) Postawianka 1:34,2; 100 m klas.: 1) Maternowska U. 1:43.5, 2) Maternowska H. 1:43.5, 3) Mrozówna. Sztafeta 3×100 m — Maternowska U., Maternowska H., Mrozówna — 6:28,2.

Panowie: 100 m dow.: 1) Mróz 1:19.2, 2) Piotrowski H. 1:20.4, 3) Uczyński. 100 m klas.: 1) Siwczak 1:36, 2) Bolt 1:36.4, 3) Pietryga. 100 m grzb.: 1) Piotrowski H. 1:35, 2) Mróz 1:35.4, 3) Ziętek. Sztafeta 3×100 m 1) Piotrowski, Bolt, Uczyński 4:45,2.

Mecz piłki wodnej między I a II zespołem „Brdy" dał wynik 3:2 dla zespołu pierwszego, w którym się wyróżnili weterani Siwczak i Smoliński.

Komunikaty

Uwaga członkowie chóru „Halka"! Dziś 18 bm. występ o godz. 18. Zbiórka w lokalu Wydawnictwa „IKP" przy ul. Armii Czerwonej 20 o godz. 17.30, celem wzięcia udziału w otwarciu ogródka jordanowskiego i boiska sportowego Spółdz. Wydawniczej „Zryw".

Bydgoskie Tow. Lekarskie i zarząd Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia, Oddział w Bydgoszczy przypominają swym członkom, że w środę, 18 bm. w dużej auli Państw. Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego, pl. Weyssenhoffa 11 o godz. 18.30 dr L. Świątecki wygłosi referat pt. „Antybiotyki — nowy oręż medycyny w walce z bakteriami".

Z estrady

Koncert symfoniczny

Bydgoszczy, w maju

Piotr Czajkowski, któremu poświęcony był ostatni koncert symfoniczny należy do rzędu najwybitniejszych kompozytorów rosyjskich. Utwory Czajkowskiego grywane na wszystkich estradach świata, przez swą nieskomplikowaną formę, a przy tym bogaty ładunek emocjonalny, trafiają bardzo łatwo do słuchacza. W Bydgoszczy niejednokrotnie w ramach koncertów symfonicznych mieliśmy możność słuchania poszczególnych utworów Czajkowskiego jak: m. in. VI Symfonię, Koncert skrzypcowy umieszczony w programie XV Koncertu Symfonicznego. Nowością w programie była „Mozartiana" — wariacje na temat Mozarta. Czajkowski w „Mozartianie" doskonale wniknął w ducha muzyki mozartowskiej. Konstrukcja tego utworu jest bardzo przejrzysta, nieskomplikowana. Pomorska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. A. Rezlera włożyła dużo pracy w solidne przygotowanie utworu. „Mozartiana" zagrana została czysto, przejrzyście. VI Symfonię Pom. Orkiestra Symfoniczna wykonała w sezonie 1946/47 i wydaje mi się, że tamto wykonanie było lepsze od ostatniego. Tym razem niezbyt stroiły instrumenty dęte i zbyt mało precyzji było w wykonaniu (część I — przetworzenie, część II), nie mniej należy podziwiać wielki wysiłek dyrygenta, jak i orkiestry włożony w przygotowanie tej kompozycji.

Solistą koncertu był Jan Wawrzyniak, koncertmistrz Pom. Orkiestry Symfonicznej, który wykonał Czajkowskiego Koncert skrzypcowy. Wawrzyniak jest dobrym skrzypkiem i posiada doskonałą technikę. Wykonanie Koncertu, szczególnie I i II części stało na wysokim poziomie. Na podkreślenie zasługuje świetny akompaniament Pom. Orkiestry Symfonicznej dyrygowanej przez A. Rezlera do Czajkowskiego Koncertu skrzypcowego.

Florian Dąbrowski

„Muzyka dla wszystkich"

Ostatnio odbył się w Pomorskim Domu Sztuki IX koncert w cyklu „Muzyka dla wszystkich", którego organizacją zajmuje się Zw. Zaw. Prac. Państwowych. Motto koncertu „Najpiękniejsza ze wszystkich jest muzyka polska" warunkowało ciekawy złożony z utworów polskich kompozytorów program. Słowo wiążące wygłosił mgr Pałubicki. Pomorska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. A. Rezlera wykonała: Ogiński — Palester: Polonezy, Noskowski — Step, Szałowski — Uwertura, Różycki — 2 Tańce polskie, Rybicki — Kołysanka, Moniuszko— Uwertura do op. Paria, Tańce góralskie z op. Halka. *f. d.*

W „mieście" inwalidów

(Dokończenie ze strony 3)

steczkiem inwalidów" kontakt był bardzo luźny.

Obecnie między miastem a inwalidami nawiązują się coraz liczniejsze nici przyjaźni i koleżeństwa.

Aby system wychowawczy dawał dobre i szybkie wyniki należało by więcej uwagi i pieniędzy poświęcić na organizowanie rozrywek kulturalnych dla pensjonariuszy zakładu. Że człowiekowi do życia nie tylko jest chleb potrzebny — to zdanie ma szczególne zastosowanie właśnie w odniesieniu do inwalidów.

Hasło produktywizacji inwalidów nabiera rumieńców życia. Kilka zakładów a wśród nich zakład w Lęborku kształci setki nowych rzemieślników i wartościowych obywateli. Wyjeżdżamy z Lęborka z dwoma obrazami w pamięci — pierwszy — to grupa inwalidów — ślęczących mozolnie przy warsztacie i drugi — gdy ta sama grupa gra z zapałem w siatkówkę. Dwa obrazy — dwa symbole — pracy i radości życia. (P).

Rekordowy tucznik

Rolnik Michał Bałszczyk z Cieplic na Dolnym Śląsku dostarczył w ramach akcji „H" tucznika wagi 344 kg. Hodowca, który wykarmił rekordową sztukę nierogacizny według własnego systemu, otrzymał za nią przeszło 80 tys. zł premii oraz ulgę w podatku gruntowym.

SPORT

POLSKA PRZEGRYWA Z RUMUNIĄ W KOSZYKÓWCE

BUKARESZT. Międzypaństwowy mecz w koszykówce męskiej Polska—Rumunia zakończył się zwycięstwem Rumunii 41:27 (24:5). Punkty dla Polaków zdobyli: Grzechowiak — 13, Pawlak — 8, Żyliński — 4, Jarczyński — 2.

ZAWODY ŻUŻLOWE W LUBLINIE

LUBLIN. Na torze żużlowym w Lublinie rozegrano zawody motocyklowe o spadek i o wejście do Ligi żużlowej. Startowały 4 drużyny: ‚Ogniwo Tramwajarz", „Włókniarz" DKS z Łodzi, „Związkowiec" z Gdańska i „Skra Okęcie" z Warszawy. Ogółem rozegrano 20 biegów.

W ostatecznej punktacji 1-sze miejsce zajęła ‚Skra Okęcie" (W-wa) — 67 pkt., przed „Związkowcem" (Gdańsk) — 47 pkt., ‚Ogniwo Tramwajarzem" (Łódź) — 45 pkt. i „Włókniarzem" DKS (Łódź) — 20 pkt. Obie drużyny łódzkie spadły do II Ligi.

Najlepszym zawodnikiem był Morawski („Skra Okęcie" W-wa), który wygrał wszystkie biegi.

DR ZAŁUSKI — WICEPREZYDENTEM FIS

OSLO. Kongres Międzynarodowej Federacji Narciarskiej zakończył w Oslo swe obrady. Na ostatnim posiedzeniu dokonano wyboru władz FIS, których skład osobowy nie uległ zmianom. Na prezydenta FIS powołano ponownie Norwega Oestgarda podczas gdy wiceprezydentami zostali znów: Langley (USA), dr Carlo (Francja) i dr Załuski (Polska). Sekretariat powierzono Bergslandowi (Norwegia), członkami Zarządu Federacji weszli ponownie przedstawiciele ZSRR, Czechosłowacji, Szwajcarii, Szwecji, Finlandii, Włoch, Holandii i Anglii.

W czasie obrad postanowiono nie organizować w 1951 r. narciarskich mistrzostw świata lecz rozgrywać je wyłącznie co 2 lata, zaliczono do konkurencji międzynarodowej bieg dla kobiet na 10 km oraz zatwierdzono program narciarskich mistrzostw świata na rok 1950.

GEDANIA OTRZYMAŁA NAGRODĘ KCZZ

WARSZAWA. ZKS „Kolejarz - Gedania" (Gdańsk) otrzymał ze Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ nagrodę w postaci pięknej statuetki z brązu, za zdobycie tytułu mistrza drużynowego Polski w boksie na rok 1949. Ponadto wszyscy zawodnicy którzy brali udział w spotkaniach mistrzowskich, spędzą dwa tygodnie w Ośrodku Szkoleniowym KCZZ w Czerwińsku n/Odrą.

„SIŁA" — „BRATISLAVA" 5:3

MYSŁOWICE. W Janowie odbył się międzynarodowy mecz zapaśniczy, w którym zmierzyły się drużyny SNB „Bratislava" i ‚Siła". Zaszczytne zwycięstwo odniosła drużyna „Siły", która mimo, iż wystąpiła bez mistrzów Polski Jasińskiego i Gryta, zdołała pokonać zespół ‚Bratislavy" 5:3.



BIEG na przełaj o PUCHAR IKP

26. 5.

W BYDGOSZCZY

Dokładna mapa Polski z 10.000 arkuszy

W Warszawie odbyła się doroczna sesja Państw. Rady Mierniczej. W wyniku dwudniowych obrad, Rada zaopiniowała szereg aktualnych zagadnień, wchodzących w zakres pomiarów kraju, kartografii i struktury zawodu mierniczego.

* * *

Mapa Użycia Powierzchni Ziemi której wykonanie przewiduje się do 1955 r., stanowić będzie pierwszy etap niezwykle ważnej pracy nad wykonaniem Mapy Gospodarczej Państwa. Mapa taka, sporządzona w skali 1:10,000 (1 cm = 100 m) da możliwość należytego zobrazowania terenu, klasyfikacji gleby, zabudowy, bogactw mineralnych, demografii i innych tematów. Mapa będzie potrzebna dla planowej przebudowy ustroju rolnego, dla rozwoju górnictwa rozmieszczenia ludności, sporządzenia planów zabudowy osiedli i rozwiązywania szeregu innych zagadnień gospodarczych i inżynieryjnych.

Cały kraj objęty będzie około 10 tys. arkuszy o rozmiarze 50×80 cm, sporządzonymi na podstawie fotograficznych zdjęć lotniczych terenu, przetworzonych metodą aerofotogrametryczną. Poszczególne arkusze są już wykonywane stopniowo, stosownie do najpilniejszych potrzeb.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI CZWARTEK, 19 MAJA.

5.10 Sygnał czasu, pobudka młodz. 5.15 Streszczenie wiad. por. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik poranny. 6.15 Muz. rozrywkowa. 6.30 Gimnastyka por. 6.40 Muz. rozrywk. 6.55 Program dnia. 7.00 Wiad. dziennika por. 7.15 Przegląd prasy pom. 7.20 Muz. poranna. 8.00 Streszczenie wiad. por. 8.05 Aud. dla kobiet — Szczecin. 8.15 D. c. muzyki por. 8.35 Wszechnica radiowa. 8.55 Daleko od Moskwy — powieść W. Ażajewa. 9.15 Program lokalny dnia. 9.20 Wiad. miejscowe. 9.25 Przerwa. 11.40 Audycja dla przedszkoli. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Wiad. południowe. 12.15 Muzyka lekka. 12.20 Aud. dla wsi. 12.50 Polskie pieśni ludowe: M. Drewniakowa — sopran, R. Sauk — baryton. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka. 13.35 Muz. obiadowa. 14.00 Przegląd prasy pomorskiej. 14.05 Kronika bułgarska. 14.20 Koncert solistów. 14.55 Informacje og.-polskie. 15.00 Kursy radiowe dla nauczycieli — Hutnictwo w Polsce — oprac. J. Krupowicz — Toruń. 15.10 Audycja muzyczna — Poznań. 15.30 Śpiewajmy piosenki — aud. dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 Aud. dla młodzieży. 16.20 Aud. słowno-muzyczna — Gd. 16.45 Przegląd wydarzeń — Gd. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.15 Ludowa chóralna pieśń rosyjska. 17.45 Muzyka. 17.50 Pogadanka J. Żabińskiego „Zespoły komórkowe". 18.00 Beethoven — Sym. Pastoralna. 18.45 II dziennik popołudniowy. 19.00 Wszechnica radiowa. 19.20 Festiwal Muzyki Ludowej. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.25 Aud. „Szpilek". 21.40 Lekka muzyka dwufortepianowa. 22.00 Sprawa Katii Masłowej — słuchowisko wg Lwa Tołstoja. 22.45 Piosenki z płyt. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna. 23.50 Progr. na dzień następny. 24.00 Zakończenie aud., hymn.

HUMOR

Wdzięczny.

— Spójrz tam siedzi ten słynny chirurg, który uratował mi życie.

— Miałeś zapewne trudną operację?

— Właśnie że nie. Nie chciał mnie już operować, oświadczając, że jest tak już zapóźno na zoperowanie ślepej kiszki. Dzięki tej diagnozie wyzdrowiałem, bo jak się okazało, w ogóle na ślepą kiszkę nie chorowałem.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY: ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY w BYDGOSZCZY: ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI. DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP". WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-00875